

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XI (2013)

Jan Okoń

## **Pokłosie Skargowskie: „książki polskie” o św. Kazimierzu Jagiellończyku (na tropach druku i egzemplarza)**

Piszząc w Wilnie w roku 1610 żywot św. Kazimierza królewicza (1458–1484), podał w nim Piotr Skarga wiadomość o nieokreślonych bliżej „książkach polskich”, wydanych „roku Pańskiego 1606”, a opowiadających o św. Kazimierzu i jego cudach. Żywot ten włączył z miejsca Skarga do całego zbioru *Żywotów świętych*, który akurat w tym samym roku ukazywał się w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka. Było to już siódme z kolei wydanie owego zbioru i ostatnie za życia Skargi (zm. 1612)<sup>1</sup>.

Sylwetka św. Kazimierza znalazła się tu bardzo późno, jeśli zważyć, że swoje pomnikowe dzieło wydawał Skarga od roku 1579, wtedy jeszcze w Wilnie, i że wciąż rozszerzał poczet świętych w kolejnych pięciu wydaniach, przygotowywanych w Krakowie, wciąż u Piotrkowczyka, w latach 1585, 1592–1593, 1598, 1601, 1603. W każdym z nich mógł się pojawić św. Kazimierz, gdyż włączono jego imię (zresztą błędnie) do nowego martyrologium z lat 1583–1584 (tłumaczenie polskie Szymona Nikowskiego: Kraków 1591). Mógł się zwłaszcza znaleźć w edycji z r. 1603, po tym, jak z datą 7 listopada 1602 r. Klemens VIII wystawił brewe potwierdzające kult świętego królewicza i jak w maju 1603 roku kanonik Grzegorz Święcicki przywiózł dokument papieski do Wilna. Od tryumfalnych uroczystości, które odbyły się tam w maju 1604 r., minęło sześć lat, zanim Skarga podjął trud pisania.

Wiemy, że żywot św. Kazimierza był dla niego ważny i że nawet biczował się przy jego pisaniu (co prawda nie tylko przy nim). Ale dołączył żywot dopiero w siódmej edycji swojego dzieła, tutaj zaś w *Dodatkach*. Znalazł się w nich św. Kazimierz obok Jana Kantego, profesora Akademii Krakowskiej, który zmarł również w opinii świętości (1473), ale beatyfikowany został dopiero w 1680 r. (kanonizowany jeszcze później, w 1767 r.). Dowodzi to zresztą, że w pisaniu żywotów kierował się Skarga nie tylko tradycją i formalnymi aktami papieskimi, ale też wyraźnymi przejawami lokalnego kultu. Zwłaszcza jako królewski kaznodzieja Zygmunta III mógł Skarga napisać wcześniej i o św. Kazimierzu, nie czekając na papieskie brewe. Dając

---

<sup>1</sup> Piotr Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu, na każdy dzień przez cały rok*, Kraków, Drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka, 1610, s. 1158–1162.

się wyprzedzić owym „książkom polskim”, które ukazały się tymczasem w roku 1606, nie zataił jednak o nich wiadomości, a informując – podjął się ich upowszechniania, chociaż nieco spóźnionego.

Aby wprowadzić lepiej w rzecz, należy też wspomnieć, że już wcześniej ukazały się drukiem dwa inne jeszcze żywoty św. Kazimierza, tyle że po łacinie. Pierwszy z nich, *Vita beati Casimiri*, spisał i wydał u Jana Hallera w Krakowie w 1521 r. legat papieski Zacharias Ferrerius (Zachariasz Ferreri)<sup>2</sup>, wysłany specjalnie na Litwę do zbadania i potwierdzenia kultu. Drugi przygotował kanonik wileński Grzegorz Święcicki. Udał się on był w 1602 r. do Rzymu jako delegat biskupa wileńskiego Benedykta Wojny oraz kapituły wileńskiej i powrócił w maju 1603 r., przywożąc wspomniane brewe Klemensa VIII, potwierdzające kult św. Kazimierza. Rok później, z okazji obchodów kanonizacyjnych 10–12 maja 1604 r., wydał Święcicki w Wilnie obszerny tom pod tytułem *Theatrum S. Casimiri*, w którym znalazły się teksty dokumentów kanonizacyjnych i modlitw, a także opis uroczystości, wiersze łacińskie uczniów o św. Kazimierzu, a nawet genealogia królewicza. Znalazł się też na początku żywot przygotowany na podstawie tekstu poprzednika<sup>3</sup>.

Otóż pisząc po tym wszystkim żywot świętego królewicza po polsku, Piotr Skarga zaświadczył na końcu, że nie był i w tym pierwszy: pomiędzy nim a dwoma wymienionymi żywotami po łacinie ukazała się drukiem jeszcze jedna, omawiana tu publikacja w języku polskim. Przytoczmy dokładnie to zdanie:

[...] o inszych cudach tego świętego [tj. Kazimierza], dawniejszych i świeżych, są książki polskie, wydane roku Pańskiego 1606<sup>4</sup>.

„Książki polskie”, nazwane tak w liczbie mnogiej, to rodzaj omówienia, którym Skarga zastępował tytuł, a podkreślał język druku. Dodawał też dokładną informację o roku wydania. Nie musiał jej podać – a jeśli podał, to wynikało to z autopsji: druk znalazł się w jego ręku albo u kogoś, kto mu o nim powiedział.

W sumie informacja Skargi, choć niepełna, była w tamtym czasie wystarczająca. Odsyłał do wydania, do którego można było jeszcze dotrzeć, opowiadającego o cudach świętego, co mogło przyciągnąć czytelników. Wskazywał zarazem na różnicę w ujęciu: sam bowiem pisał jak najmniej o cudach, skupiając się na żywocie. Wspominał o tym, w pełni świadom różnicy pomiędzy literaturą „faktu” a popularną. Już w tytule zaznaczył, że pisze żywot „wyjęty z kronik polskich”, a zatem, że opiera się na źródłach i o życiu królewicza opowiada historię prawdziwą. Deklaracja to trochę na wyrost, co prawda<sup>5</sup>, ale istotnie Skargowy żywot św. Kazimierza

<sup>2</sup> Egz. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. Cim. 4153 i Cim. 4858. Centralny Katalog Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie notuje ponad 10 egz. (uprzejma informacja Piotra Jaworskiego). Zob. też niżej przegląd literatury przedmiotu.

<sup>3</sup> Egz. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 23620 I Mag. St. Dr.

<sup>4</sup> Op. cit., s. 1162. W wydaniu współczesnym: P. Skarga, *Żywoty świętych polskich*, Kraków 2000, s. 33.

<sup>5</sup> Nie pisze choćby Skarga o wyprawie 13-letniego królewicza po koronę węgierską, o czym mowa we wszystkich kronikach polskich.

wpisany został w realia historyczne (jak choćby cud ze zwycięstwem nad wojskiem moskiewskim pod Połockiem w 1518 r. czy wyprawa Zygmunta III na Moskwę).

Nie wymienił natomiast Skarga autora – niekoniecznie dlatego, że o książce jedynie słyszał: nazwisko, jeśli mało znane, niewiele mogło mówić. Dzięki temu jednak, że podał rok wydania, udało się bibliografom po latach rzecz ustalić. Zobaczymy na końcu, na ile trafnie. A jeszcze wcześniej przyjrzymy się, jak to się stało. Sprawa jest bowiem ciekawa i pokazuje drogi oraz bezdroża rodzącej się i stopniowo kształtującej praktyki bibliografii.

Od razu też trzeba dopowiedzieć, że do dzisiaj egzemplarz książki nie pojawił się – a dokładnie: do czasu podjęcia sprawy przez piszącego te słowa. Nie ma egzemplarza w Bibliotece Jagiellońskiej, nie ma w krakowskich zbiorach zakonu jezuitów, nie notuje go Centralny Katalog Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie, nie ma go w bibliotekach Wilna i nic o nim nie wie litewski wydawca archiwalnej dokumentacji związanej z życiem i kultem św. Kazimierza oraz trzech najstarszych jego żywotów, Mintautas Čiurinskas<sup>6</sup>. Nie notują dzieła również współczesne serwisy internetowe, wśród nich tak zasobna Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa; nie zdążył jeszcze sprawy odnotować (zresztą: po przekazaniu informacji) internetowy Estreicher. Obocznym wątkiem przedstawionego niżej wywodu staje się zatem poszukiwanie egzemplarza i pójście jego tropem, od Skargi do Estreichera. Ciekawe przy tym, że na informację Piotra Skargi zwrócił dotąd uwagę jedynie Čiurinskas, litewski wydawca jego żywotu.

## Świadectwo Estreichera

Zacznijmy tradycyjnie od *Bibliografii polskiej* Estreicherów. Stanisław Estreicher zamieścił taki oto opis:

Żywot przechwalebego Wyznawce Ś. Kazimierza krolewica polskiego z łacińskiego na polskie przetłumaczony przez Chryzostoma Wołodkiewicza, Woyskiego i Pisarza Ziemskiego Zmudzkiego. w Wilnie 1606. w 8ce, k. 4 nlb. i 36 liczb.<sup>7</sup>

Nie wskazał Estreicher egzemplarza, co oznacza, że nie miał go w ręku – zarazem jednak podał format, jak też objętość druku – podstawowe elementy opisu bibliograficznego – ale nic więcej. Nie podał opisu zawartości. Nie opisywał zatem książki z autopsji, lecz korzystał z literatury. Podał jej zresztą sporo: opis (bo jednak nie dzieło) przechodził najwyraźniej z rąk do rąk, od bibliografa do bibliografa. Powtórzmy listę za Estreicherem:

<sup>6</sup> *Casimiriana. Fontes vitae et cultus s. Casimiri – Šv. Kazimiero. Gyvenimo ir kulto istorijos šaltiniai*, sudarė, vertė ivadą ir paaiškinimus parašė M. Čiurinskas, Vilnius 2003, „Aidai”. *Fontes ecclesiastici historiae Lithuaniae*, 3 (dokumentacja); *Casimiriana II. Vitae antiquiores s. Casimiri – Ankstyvieji šv. Kazimiero „Gyvenimai”*, sudarė, ivadą ir paaiškinimus parašė M. Čiurinskas, Vilnius, „Aidai” 2004. *Fontes ecclesiastici historiae Lithuaniae*, 4 (żywoty Ferreriego, Święcickiego i Skargi).

<sup>7</sup> *Bibliografia polska Karola Estreichera*, wydał S. Estreicher, Kraków 1939, t. 33, s. 288.

Jocher 8524.

Święcki Hist. pam. II 317. – Encykl. Orgelbr. XXVII 768. – Siarczyński Obraz II 320. – Encykl. kośc. XXXII 260. – Finkel III str. 1898.

Adam Jocher (1791–1860), jako bibliotekarz wileński i bibliograf, miał tu być głównym informatorem, zwłaszcza że w swoim *Obrazie bibliograficzno-historycznym literatury i nauk w Polsce* gromadził materiały nie tylko z autopsji (z bibliotek, w których pracował: Uniwersyteckiej, Akademii Medyko-Chirurgicznej i Akademii Duchownej), ale też przejmował je – jak sam zaznaczał w tytule: „z pism Janockiego, Bentkowskiego, Ludwika Sobolewskiego, Ossolińskiego, Juszyńskiego, Jana Winc[entego] i Jerz[ego] Sam[uela] Bandtków[!] itd.” Wykaz ten obejmował większą część spośród bibliografii, które ukazały się przed rokiem 1840, w którym to Józef Zawadzki zaczął drukować w Wilnie dzieło Jochera, nieukończone jednak i zamknięte w trzech jedynie tomach, opisujących druki z dziedziny filologii starożytnej, teologii i historii Kościoła. Szczęśliwie interesująca nas edycja mieściła się w tych zakresach i znalazła się istotnie pod podanym przez Estreichera numerem 8524:

Żywot przechwałebnego Wyznawce Ś. *Kazimierza* Krolewica Polskiego z łacińskiego na polskie przetłumaczony przez Chryzostoma Wołodkiewicza, Woyskiego y Pisarza Ziemskiego Żmudzkiego. w Wilnie 1606<sup>8</sup>.

Opis był niemal identyczny z Estreicherowskim, a odnosił się do jednego z wielu dzieł poświęconych św. Kazimierzowi. Wykaz rozpoczął się od pierwszego żywotu: *Vita beati Casimiri Confessoris* Zachariasza Ferreriego, znanego już nam biskupa i legata papieskiego (druk 1521; nr 8521, warianty a-b), obejmował *Oratio panegyrica* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, kazanie wygłoszone przy przeniesieniu relikwii świętego do nowej kaplicy w katedrze wileńskiej 14 sierpnia 1636 r. (Wilno 1636; nr 8527), a kończył się *Kazaniem na dzień świętego Kazimierza* z roku 1811, które w katedrze wileńskiej wygłosił Filip Nereusz Golański<sup>9</sup>.

Estreicher nie przypadkiem wysunął na czoło Jochera, gdyż przygotował on rodzaj monografii bibliograficznej piśmiennictwa na temat św. Kazimierza, zwłaszcza jego żywotów, sięgając nie tylko do Siarczyńskiego i pozostałych bibliografów polskich, ale też do opracowań jezuickich (*Bibliotheca Scriptorum Soc. Jesu*), w tym do *Acta Sanctorum* Jana Bollandy i poprawionych przez jego kontynuatorów wersji dawniejszych żywotów (również zamieszczonego tu żywotu św. Kazimierza<sup>10</sup>). Doraźnie podawał nawet egzemplarze, jak przy *Compendio della vita, morte e miracoli del sanctissimo Principe Casimiro* włoskiego augustianina, Hilariona od św.

---

<sup>8</sup> A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce...*, Wilno 1857, t. 3, s. 445.

<sup>9</sup> A. Jocher, op. cit., s. 443–447.

<sup>10</sup> Zob. niżej.

Antoniego (Neapol 1629)<sup>11</sup>, gdzie zazaczył, że korzysta z „Kat[alogu] Elek[tor]a Sask[iego]” (nr 8525). Przeważnie jednak sam opisywał szczegółowo zawartość, dyskutując niekiedy z poprzednikami co do ich ustaleń. Widać, że w metodzie opisu mógł być nie tylko źródłem, ale wręcz inspiracją dla Estreichera.

Przy dziele Wołodkiewicza nie wskazał jednak Jocher na źródło informacji ani też go nie opisał. Co więcej, wiedział mniej niż Estreicher: znał tylko format. Liczby stron Estreicher nie mógł przejść od niego. Domyślamy się, że wydanego w Wilnie druku musiało już tam wtedy nie być – inaczej by Jocher z pewnością do egzemplarza dotarł.

Skąd jednak Estreicher znał druk, jeśli nie od Jochera? Nie miał go też w ręku żaden z autorów źródłowych, wymienionych w tytule przez Jochera, bo inaczej poszedłby on za wskazanym tropem – zbyt był zainteresowany postacią patrona Litwy i Wilna.

I również nie od wskazanych przez siebie autorów mógł też Estreicher przejąć dalsze informacje. Nie mogły one pochodzić ani od Tomasza Świąckiego, ani od Franciszka Siarczyńskiego. Pośmiertne dzieło pierwszego z nich, prawnika i bibliofila (1774–1837)<sup>12</sup> – *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, skupia się na postaciach oraz rodach szlacheckich i jest bardziej owocem zainteresowań genealogiczno-heraldycznych niż księgoznawczych. Zawiera stąd, owszem, informację o Wołodkowiczach<sup>13</sup> herbu Łabędź, jako wywodzących się od Wołodka, wnuka siostry księcia litewskiego Witolda. Spośród członków rodu najbardziej przykuwa uwagę Świąckiego właśnie interesujący tu nas Chryzostom Wołodkiewicz. Czytamy, że ma on być nie tylko pisarzem ziemskim żmudzkiem, co wiemy z Estreichera, ale też „rycerzem”, który „wypełniał obowiązki wojskowe przez długie lata pod buławą Jana Karola Chodkiewicza”, a na pamiątkę „znakomitej w naukach zasługi” i „miłości dla ojczyzny” wydał szereg dzieł, wśród których znalazł się akurat „Żywot św. Kazimierza królewica, z łacińskiego przełożony 1606 r.”<sup>14</sup>. Jak widać, Świącki odnotował jedynie hasło tytułowe, resztę zaś opisał swoimi słowami – nie był najwyraźniej bibliografem, pewne też, że nie oglądał egzemplarza, a wiadomość o druku czerpał z drugiej ręki – tyle, że jednak nie podał z czyjej.

---

<sup>11</sup> Pierwszy żywot w języku włoskim, spisany po cudownym uzdrowieniu zakonnika za sprawą św. Kazimierza, zob. Paulius Rabikauskas SJ, *Święty Kazimierz, patron Litwy*, przeł. D. Brodowska, Kraków 1997, s. 162–163. Zob. też *Hagiografia polska. Słownik bibliograficzny*, pod red. o. Romualda Gustawa OFM, Poznań–Warszawa–Lublin 1966, t. 1, s. 747–757 (źródła i bibliografia).

<sup>12</sup> Zob. *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Warszawa 2003, t. 4, s. 227 (biogram pióra Elżbiety Aleksandrowskiej).

<sup>13</sup> Oboczna forma nazwiska.

<sup>14</sup> T. Świącki, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, przejrzał w rękopiśmie, objaśnił i uzupełnił przypisami J. Bartoszewicz, Warszawa 1858, t. 2, s. 317. Księgę przygotowywał już wcześniej do druku Kazimierz Władysław Wójcicki i napisał nawet przedmowę do całości, z datą 26 lipca 1847.

Źródłem dla Świąckiego mógł być Franciszek Siarczyński (1758–1829), o tyle interesujący, że uczył się u jezuitów w Jarosławiu, a po kasacie zakonu w 1773 r. wstąpił do pijarów i w dorosłym życiu obracał się pomiędzy Warszawą, Krakowem i Lwowem. Ciekawe, że jako członek warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i proboszcz w Jarosławiu oddawał się pracy naukowej w bibliotece Czartoryskich w Sieniawie (od 1804), a od września 1827 r. objął nawet funkcję dyrektora (pierwszego w ogóle) Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie<sup>15</sup>. Wtedy to wydał swoje dzieło cytowane przez Estreichera: *Obraz wieku panowania Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, zawierające opis osób żyjących pod jego panowaniem, znamienitych przez swe czyny pokoju i wojny, cnoty lub występki, dzieła pismienne, zasługi użyteczne i celne sztuki, porządkiem abecadła ułożony* (Lwów 1828, część II, s. 320)<sup>16</sup>.

Podobnie jak Świącki, należał również Siarczyński, co widać już z tytułu jego dzieła, do tych uczonych XIX w., którzy wyrosli i ukształtowali się na ideałach oświecenia, a po utracie niepodległości poświęcili swoje siły dla ratowania pamiątek przeszłości – aby zachować dla potomnych wspomnienie dawnej Polski i jej duchowej wielkości, zbudowanej z czynów ludzi zasłużonych. Jego zaś dzieło stało się zakresowo bardziej jednolite, choć i uboższe zarazem od książki poprzednika: z Wołodkowiczów uwzględnia tylko naszego Chryzostoma. Przedstawia go w tym samym zakresie co Świącki, ale przywołuje ponadto, jako źródło, „Niesieckiego” – którego jednak Estreicher nie umieścił na swojej liście.

Otóż Siarczyński podaje tytuł dzieła w wersji bliższej Estreicherowi, ale językowo wymownie przekręconej: *Żywot przewielebnego wyznawce Kazimierza Królewicza z łacińskiego na polski język przełożony, w Wilnie r. 1606*<sup>17</sup>.

Widzimy, że znaną jeszcze Lindemu<sup>18</sup> staropolską formę *przechwalebny* Siarczyński bezceremonialnie uwspółcześnił, zwyczajem swojej epoki, na *przewielebny*. Poza tym nie opisywał druku, lecz książkę w ogóle, zatem nie uwzględnił ani formatu, ani liczby stron.

## Niesiecki i jego *Herbarz*

Zatrzymajmy się z kolei nad źródłem Siarczyńskiego. Był nim Kasper Niesiecki, jezuita (1682–1744), autor *Herbarza polskiego*, dzieła jednego z najważniejszych w zakresie genealogii szlacheckiej<sup>19</sup>. Dzieło to, wydawane we Lwowie w l. 1728–1743 pod niezbyt trafnie wybranym tytułem *Korona polska*, zawierało obfite

<sup>15</sup> *Dawni pisarze polscy...*, op. cit., s. 39–41 (biogram E. Aleksandrowskiej).

<sup>16</sup> Podkreślenie w tytule – według oryginału. Pomijam ciąg dalszy dzieła, wydany pośmiertnie jako t. 1–2 w Poznaniu w l. 1843–1858.

<sup>17</sup> F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III...*, Lwów 1828, cz. II, s. 320.

<sup>18</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1811, t. II, cz. 2, s. 1069; por. *Słownik polszczyzny XVI w.*, Warszawa 2003, t. 31, s. 71–72.

<sup>19</sup> Zob. *Dawni pisarze polscy...*, op. cit., Warszawa 2002, t. 3, s. 139 (biogram Izabelli Teresińskiej); *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, s. 457.

informacje o rodach szlacheckich, a poprzez opis rodzinnych koligacji oraz indywidualnych dokonań ukazywało początki rodów i ich dzieje późniejsze. Skrupulatność badawcza Niesieckiego i zakres podjętych przez niego kwerend sprawiły, że *Korona polska* stała się kwintesencją sarmackiej kultury szlachty polskiej XVII–XVIII w. oraz wyrazem kultuwowania pamięci przeszłości i tradycji rodowych. Upowszechniona po stu latach w nowym wydaniu Jana Nepomucena Bobrowicza (t. 1–10, Lipsk 1839–1845) i pod nowym tytułem *Herbarz polski* – stała się do dzisiaj nieocenionym źródłem wiadomości o szlachcie polskiej i dokonaniach jej przedstawicieli, w tym również o pisarzach i ich utworach<sup>20</sup>. Co jeszcze ważniejsze, Niesiecki jako pierwszy spośród wczesnych bibliografów pisze o Chryzostomie Wołodkowiczu. Na nim to opierać się będą wszyscy późniejsi autorzy.

Co zatem znajdujemy u Niesieckiego?

W sposób o wiele bardziej szczegółowy, niż czynił to Święcki, informuje on o początkach rodu Wołodkowiczów. Powołuje się przy tym na wybrane źródła historyczne, w tym wypadku na tzw. *Statut* Jana Łaskiego, na Jana Szczęsnego Herburta i jego wydania dawnych kronik (m.in. Długosza), na swojego poprzednika w zakresie genealogii szlacheckiej, Bartłomieja Paprockiego i jego *Herby rycerstwa polskiego* (1584), na konstytucje sejmowe. Odsłania Niesiecki godny uznania warsztat pracy historyka – ale jednak nie bibliografa.

Otóż wyznacza w rezultacie Niesiecki dwie linie rodowe Wołodkowiczów: starszą, herbu Łabędź, wywodzącą się z książąt litewskich, w tym od Raczy, siostry Witolda (zatem linii słabszej w hierarchii rodów, jako że po kądzieli), oraz linię młodszą, herbu Radwan, z terenów województwa mińskiego, notowaną za czasów Zygmunta Augusta. Widzimy, jak rozrastają się rody i rozdzielają od siebie: z terenów rdzennej Żmudzi, poprzez koligacje, osadzają się coraz bardziej na środkowych i południowych obszarach Księstwa Litewskiego, a przy tym zaczynają odgrywać, zwłaszcza po unii lubelskiej, pewną rolę w całej Rzeczypospolitej. Interesujące, że formą awansu społecznego stają się dla nich nie tylko stanowiska w rządzie lokalnym, ale też wykształcenie, a wraz z nim działalność literacka i szerzej: pisarska, w tym także w administracji państwowej i lokalnej. To już niewątpliwy rezultat upowszechniania się kultury renesansu, która pod koniec XVI w. dociera na litewską prowincję. Nie dziwimy się, że Niesiecki jako pierwszy notuje jeszcze innego Wołodkowicza, Kazimierza, jezuitę: „krasomówcę i poetę, w łacińskim i polskim języku osobliwego”, który „umarł powietrzem 1662, pod Warszawą, gdzie był kaznodzieją u Ś. Jana”<sup>21</sup>, czyli w katedrze. Nawet jezuici nie znają dziś, niestety, daty

<sup>20</sup> O aktualności dzieła świadczą dobitnie współczesne przedruki fotooffsetowe: Warszawa 1979, 1988 i 1989. Ale i *Korona polska*, mimo że wydana w niezbyt praktycznym formacie *folio*, była z góry niejako przeznaczona do uzupełnień i kolejnych, poprawionych już wydań: w Bibliotece Jagiellońskiej zachował się egzemplarz należący do Ignacego Krasickiego, w całości interfoliowany (choć do dzisiaj z czystymi przeważnie jednak kartami; sygn. 589881 III Mag. St. Dr.).

<sup>21</sup> K. Niesiecki, *Korona polska, przy złotej wolności starożytnemi rycerstwa polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego klejnotami [...] ozdobiona*, Lwów, Druk. Kolegium Soc. Jesu,

urodzenia owego Kazimierza: wiadomo tylko, że miało to miejsce około 1621 r. na Litwie<sup>22</sup> – zatem około 15 lat później od pojawienia się Chryzostoma i jego książki o św. Kazimierzu z 1606 r. Zbieżność faktów z pewnością nie jest przypadkowa, zwłaszcza gdy uwzględnić, że łączy ich sztuka pisarska. Zobaczymy, jak bardzo zasadny staje się domysł, że poeta Kazimierz to syn Chryzostoma – który już wcześniej musiał być (nie wiemy jeszcze, jak) związany z jezuitami i z całkiem świeżym kultem św. Kazimierza, skoro zdobył się na przekład i druk żywotu królewicza.

Sam jednak Niesiecki nie łączy ze sobą obu Wołodkowiczów i pisze o starszym z nich:

Chryzostom wprzód wojski, tuż pisarz ziemski Żmudzki, długo w wojsku służył za buławę Jana Karola Chodkiewicza, mąż wielce uczony, której jego nauki są dowody w druku, wydał albowiem *Historiam decennalis belli Livonici*, 2do. *Cnotliwy Litwin i o Inkorporacyi Inflant do księstwa Litewskiego za Zygmunta Augusta*. Zaczął był także pisać Krzyżaków Inflantskich historią, ale jej nieskończywszy, żyć przestał: to *Kojałow[icz] in MS. 3tio. Żywot przechwalebny wyznawce, Ś. Kazimierza Krolewicza Polsk[iego] z Łacińskiego na Polski przetłumaczył, in 8to Vilnae, 1606*<sup>23</sup>.

Korzysta Niesiecki, jak widać, z innego jeszcze poprzednika (obok Paprockiego) w zakresie genealogii szlacheckiej i heraldyki: Wojciecha Wijuka Kojałowicza (1609–1677) i z jego dzieła w rękopisie herbarza szlachty litewskiej, z lat 1648–1658<sup>24</sup>. Kojałowicz, również jezuita, doktor teologii i jej profesor w Braniewie, a później rektor Akademii Wileńskiej, może być przykładem rozwijającej się w zakonie sztuki dokumentacji: docierał on nawet do spuścizny rękopiśmiennej opisywanych postaci i informował o dziełach niewydanych. Sam zresztą pozostawił po sobie właśnie herbarz jako uboczny owoc zbierackich zainteresowań. Dzięki temu również Niesiecki mógł przedstawić dość zwartą sylwetkę Wołodkowicza jako troszczącego się o los swojej małej ojczyzny, czyli Inflant.

Spośród dzieł wymienionych przez Niesieckiego zwraca uwagę *Cnotliwy Litwin*, notowany przez Estreichera, i stąd również obecny w serwisach internetowych, by wspomnieć raz jeszcze Dolnośląską Bibliotekę Cyfrową. Wydane w roku 1592 w Wilnie (bez wskazania miejsca i drukarza), były protestem wobec prób odłączenia Inflant od Litwy. Jak pisał Estreicher:

---

1743, t. 4, s. 577; toż pod tytułem *Herbarz polski*, wydał J. N. Bobrowicz, Lipsk 1842, t. 9, s. 412.

<sup>22</sup> Zob. biogram w *Encyklopedii wiedzy o jezuitach...*, op. cit., s. 758. Estreicher (t. 33, s. 289) notuje *Ode votiva Reginae Caelorum Lindensi*, „wysławianą” na cześć Matki Boskiej ze Świętej Lipki w Hozjańskim kolegium jezuitów, czyli w Braniewie, w r. 1660 i drukowaną rok później w Krakowie. W latach „potopu” był Kazimierz Wołodkowicz misjonarzem obozowym w wojsku litewskim, a zatem „oda” stała się poetyckim wotum za doznane wówczas łaski – zamysł, który jako już tradycja utrwalił się do czasów Mickiewicza.

<sup>23</sup> K. Niesiecki, *Korona polska...*, op. cit., t. 4, s. 577; *Herbarz polski*, op. cit., t. 9, s. 412.

<sup>24</sup> Zob. *Dawni pisarze polscy...*, op. cit., Warszawa 2001, t. 2, s. 159 (biogram pióra I. Teresińskiej).



Całe piśmiotwo natchnięte wielką niechęcią przeciw panom polskim, którzy Litwę nieustannie krzywdzą, a nawet królów obierali „ku zniszczeniu narodu litewskiego”<sup>25</sup>.

Była to zatem publicystyka polityczna, wcześniejsza o lat 14 od *Żywotu św. Kazimierza* i sprzed uroczystości kanonizacyjnych królewicza (który jednak łączył narody, a nie dzielił) – pisana zatem przez autora o odmiennej zupełnie orientacji ideowej i politycznej. Wzbudza to wątpliwość co do utożsamiania autorów obu dzieł. Wątpliwość owa rośnie, gdy przy drugim z nich (choć w jego wersji polskiej) czytamy nieco odmienną od Niesieckiego informację Estreichera:

Woyny w Inflanciech za Stef. Batorego pod Janem Zamoyskim przez Christ. Wołodkowicza Pisarza Ziemi Żmudzkiej. Vilnae 1610. w 4ce.

Możemy pominąć inne szczegóły, skądinąd ważne (jak dowództwo Jana Zamoyskiego) – zwracamy bowiem uwagę, że skrót imienia autora odnosić się może do całkiem innego Wołodkowicza niż Chryzostom, bo Krzysztofa („Christ[ophorus?]). Nawet Estreicher (znów jednak nie mając w ręku egzemplarza) wprowadza bibliograficzne zawiłości, nie rozwiązując ich.

Zresztą nie o ich rozwiązanie chodzi, bo nie możemy odstępować zbyt daleko od tematu. Zaznaczamy jedynie owo szersze tło, by tym bardziej zwrócić uwagę, że spośród trzech dzieł rzekomo jednego Wołodkowicza Niesiecki bodaj tylko jedno miał w ręku: właśnie *Żywot św. Kazimierza* – i z autopsji rzecz opisywał, podając jako pierwszy spośród autorów(!) jego format: *in 8to*, to jest w „ósemce”, czyli w poręcznym formacie, w jakim wydawano zwłaszcza modlitewniki.

Dopowiedzieć zarazem trzeba, że Kojałowicz i Niesiecki, owszem, byli obaj jezuitami, ale działali w dwu różnych prowincjach i na różnych terenach: pierwszy z nich w prowincji litewskiej, zatem w Braniewie, Kownie i Wilnie, gdzie nie natrafił jednak na *Żywot św. Kazimierza*, mimo że tam był wydany. Niesiecki, jeśli miał w ręku egzemplarz, to znalazł go w kolegiach polskich, gdzie pełnił służbę, to jest we wspomnianym trójkącie miast: Jarosław – Krasnystaw – Lwów.

Które z tych miast i co w nim mogło łączyć się ze św. Kazimierzem?

## Pozostałe źródła Estreichera

Pytanie jest pozornie proste i zanim przyjdzie na nie odpowiedzieć, przyjrzyjmy się pozostałym „pozycjom” wskazanym przez Estreichera. Co one nam mówią? Okazuje się, że wszystkie są późniejsze i wszystkie powielają informacje Niesieckiego bądź Jochera.

W *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda (1868, t. 27, s. 768) Franciszek Maksymilian Sobieszczański rozszerzył nieco informację Niesieckiego o Wołodkowiczu, żywot zaś wysunął wprawdzie na plan pierwszy, ale tytuł podał już w formie opisowej, zaś format wręcz błędnie: *Żywot św. Kazimierza królewicza*, z łacińskiego (Wilno, 1606, w 4-ce). Bałamutne okazały się zapisy w *Bibliografii historyi polskiej* Ludwika Finkla i jego lwowskich kolegów. Znalazła się tu błędna

<sup>25</sup> *Bibliografia polska Karola Estreichera*, op. cit., t. 33, s. 288.

data *Żywotu*: 1607, zaś pod hasłem Wołodkiewicz – aż trzy tytuły, z których dwa z zakresu militariów nieznanie Estreicherowi; natomiast *Żywotu św. Kazimierza* wśród nich zabrakło<sup>26</sup>. Opisy te przejęła bezkrytycznie *Encyklopedia kościelna*, odnotowana przez Estreichera<sup>27</sup>.

## W stronę współczesności

Dzieło Wołodkowicza, głównie z uwagi na postać św. Kazimierza, pozostaje wciąż przedmiotem zainteresowania tak z punktu widzenia dziejów książki, jak i hagiografii. Zrozumiałe, że znalazło się w aktualnej do dziś *Hagiografii polskiej*, wpisane tam również w ślad za *Bibliografią* Estreichera<sup>28</sup>.

Najnowszy stan wiedzy prezentuje natomiast *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, opracowane w kręgu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Autorki: Aleksandra Witkowska i Joanna Nastalska, włożyły wiele wysiłku, by opanować dość zawiłą i wieloraką materię, która zresztą stanowi jedynie drobną cząstkę ich budzącego podziw opracowania. Tym bardziej należy je tu przedstawić możliwie dokładnie.

W tomie I autorki rozwijają pojedyncze dotąd imię Wołodkowicza na Jan Chryzostom, wychodząc z założenia, że chodzi o Jana Żłotoustego, jako patrona. W ślad za znaną już nam literaturą przedmiotu przedstawiają też dalej zwięzłe karierę Wołodkowicza, wojskową i urzędniczo-ziemską. Rozwijają przy tym informacje o autorze i omawianym tu dziele – jedynym, które z racji tematu swej książki uwzględniły:

Jest pierwszym tłumaczem łacińskiego żywota św. Kazimierza napisanego przez Zachariasza Ferreriego *Żywot przechwalebego Wyznawce S. Kazimierza* (1606). Nie wiadomo, czy posłużył się oryginałem, czy jego przedrukiem w *Acta Sanctorum* (Martii I s. 345–354) lub tekstem zamieszczonym przez Grzegorza Świącickiego w *Theatrum S. Casimiri* (1604)<sup>29</sup>.

W tomie II *Staropolskiego piśmiennictwa* znalazł się pełny opis druku, w ślad za Estreicherem (z pominięciem jedynie funkcji sprawowanych przez Wołodkowicza) – tradycyjnie jednak i zgodnie ze stanem wiedzy, a więc bez podania egzemplarza<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> *Bibliografia historii polskiej, wspólnie z Dr. Henrykiem Sawczyńskim i członkami kółka historycznego uczniów Uniwersytetu Lwowskiego zebrał i ułożył Dr. Ludwik Finkel*, Lwów 1891, cz. 1, s. 398 i 436.

<sup>27</sup> *Encyklopedia kościelna*, wydana przez ks. Michała Nowodworskiego, Płock 1913, t. 32, s. 260.

<sup>28</sup> *Hagiografia polska*, op. cit., t. 1, s. 749. Pomijam opracowania heraldyczne, modne ostatnio, ale niezwiązane z omawianą tu sprawą. Zob. J. Siwik, *Encyklopedia nazwisk i przydomków szlacheckich*, Warszawa [2010].

<sup>29</sup> A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, I: *Słownik hagiografów polskich*, Lublin 2007, s. 264.

<sup>30</sup> A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, II: *Bibliografia hagiografii staropolskiej*, Lublin 2007, s. 214, nr 801 (pomijam sprawę wymiennej formy nazwiska: Wołodkowicz Wołodkiewicz).

Autorki w I tomie uwzględniły też bogatą listę opracowań: spośród znanych już nam pozycji poza Estreicherem znalazł się tu Niesiecki (1842) i Siarczyński (1828), nadto zaś *Encyklopedia kościelna*<sup>31</sup> (1913), *Podręczna encyklopedia kościelna* (1916) oraz najnowszy *Słownik polskich teologów katolickich* (1983) – ten ostatni bodaj jako główne źródło informacji<sup>32</sup>.

Cenną nowością jest w publikacji Witkowskiej i Nastalskiej zwrócenie uwagi na wspomniane Bollandiańskie *Acta Sanctorum*, które istotnie pod datą 4 marca zamieściły tekst pierwszego żywotu, jaki w r. 1521 wydał legat papieski i biskup Zachariasz Ferreri<sup>33</sup>. Natomiast przekład Wołodkowicza, jako pierwszy spisany po polsku żywot św. Kazimierza, pozostał w dalszym ciągu niewyjaśniony. Podobnie jak jego podstawa.

Nie wiadomo też, skąd Estreicher, nie mając w ręku egzemplarza, dowiedział się o objętości druku: że ma on 36 kart, a na początku jeszcze 4 nieliczbowane.

## Ślad lwowski

### Na bezdrożach bibliografii

Nieoczekiwana sugestia pojawiła się w badaniach teatralnych. Oto w przygotowanej przez pracownię bibliograficzną Instytutu Badań Literackich *Bibliografii dramatu staropolskiego* znalazła się informacja o wystawieniu sztuki o św. Kazimierzu dokonanym w kolegium lwowskim jezuitów w 1725r.: *Lilia niewinności, Kazimierz święty, krolewicz polski, xiąże nieskazitelney chwały, Wiosny wesołey applauzem Na publicznym Theatrum reprezetowany[!]. Od przeswietney Młodzi swoiey Grammatyki S. Kazimierza w Kollegium Lwowskim Societatis Jesu, Roku 1725, maja dnia 29*<sup>34</sup>.

Przydługi barokowy tytuł odnosił się do sumariusza, czyli inaczej mówiąc: drukowanego programu teatralnego, w którym zapisano nie tylko tytuł, dane o wystawieniu, streszczenie sztuki, z podziałem na części, ale także źródło.

Otóż we wspomnianej *Bibliografii* opis wydawał się wręcz intrygujący, gdyż podawał egzemplarz sumariusza, a w nim – jako źródło sztuki – właśnie poszukiwane przez nas dzieło: „Wołodkowicz Chr.: *Żywot przewielebnego[!] Wyznawce S. Kazimierza krolewica polskiego z łacińskiego na polskie przetłumaczony*”.

Sumariusz przy tym to unikat zachowany w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Nie ulegało wątpliwości, że chodzi o „ten” właśnie, „nasz” druk – jako

<sup>31</sup> Przeocząc tu, że tom 32 wydano w Płocku, a nie w Warszawie.

<sup>32</sup> *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. ks. H. E. Wyczawskiego OFM, Warszawa 1983, t. 4, s. 464–465. Jan Chryzostom Wołodkowicz uznany jest tu za hagiografa, a jego przekład za „pierwszy w języku polskim żywot św. Kazimierza”; przypisuje się mu też udział w kampanii wojennej na Ukrainie.

<sup>33</sup> *Acta Sanctorum Martii, a Ioanne Bollandi S. I. colligi feliciter coepta, a Godefrido Henschenio et Daniele Papebrochio eiusdem Societatis Iesu aucta, digesta et illustrata*, tomus I, Antverpiae, apud Iacobum Mevrsium, 1668, s. 345–354.

<sup>34</sup> *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765*, cz. 1: *Programy teatru jezuickiego*, oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, Wrocław 1976, s. 195.

wykorzystany w kolegium jezuitów we Lwowie. Zgodnie z podaną informacją (jak też z naszymi również tropami!) zaadaptowano tam w klasie gramatyki *Żywot* na potrzeby sceny, i to sceny „publicznej”, jak głosił tytuł, zatem z udziałem publiczności z zewnątrz. Nieznany z nazwiska magister, świeżo ukształcony, a prowadzący klasę gramatyki, miał w ręku tak bardzo poszukiwany *Żywot!* Możemy domyślać się, że egzemplarz należał raczej do kolegium, niż do niego. Tak czy inaczej, po raz pierwszy tak wyraźnie, po 120 prawie latach od wydania, pojawiłby się druk w użyciu czytelnicy. Zrozumiałe, że podzielił później los całego księgozbioru, który po kasacie zakonu uległ rozproszeniu.

W zapisie bibliograficznym wprowadzonym do *Dramatu staropolskiego* jedno tylko słowo dawało do myślenia: współczesną formę *przewielebnego* zamiast *przechwalebne* wprowadził, jak pamiętamy, Franciszek Siarczyński w swoim *Obrazie*, wydanym również we Lwowie w r. 1828 – dał on jednak poza tym nieco odmienny zapis całego tytułu. Tymczasem w *Bibliografii dramatu staropolskiego* cała reszta opisu była zgodna z Estreicherem.

Dzięki uprzejmości kierownictwa Oddziału Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i osobiście jej dyrektora, dra Michała Strąka, udało się dotrzeć do sumariusza, unikat tam właśnie zachowanego, z dawnej Biblioteki Helenowskiej Jakóba Hrabiego Potockiego<sup>35</sup>.

Autopsja rozczarowała. Oto w sumariuszu istotnie znalazł się *Fundament* sztuki, tyle że nie wypis ze źródła jak zazwyczaj, lecz rodzaj abstraktu sformułowanego (nawet stylowo) pod kątem sztuki. Podano też w nim źródło, owszem, ale słowami: *Zycie iego* [!]. Ściśle rzecz biorąc, określenie to niekoniecznie może oznaczać *Żywot* jako biografię, lecz po prostu ‘życie’ – realne życie królewicza, które ten wiódł w ciągu swoich 26 młodych lat.

Zapis w *Bibliografii* wprowadzał zatem w błąd, gdyż wykraczał poza czysty opis, nawet jeśli czynił to w dobrej wierze: był wynikiem kwerendy merytorycznej, jak też dwu błędnych założeń, primo, że słowo *Życie* oznacza automatycznie ‘*Żywot*’ oraz secundo, iż chodzi o żywot spisany po polsku – mimo że istniały dwa wcześniejsze żywoty po łacinie (a nawet trzy, jeśli uwzględnić *Acta Sanctorum* z r. 1668). Nie wzięto również pod uwagę, że jeden z żywotów po polsku, najbardziej poczytny, wydał Piotr Skarga. Nie wiadomo zupełnie, o który z nich chodziło.

### Poszukiwań ciąg dalszy

Tak czy inaczej, *Lilia niewinności* wystawiona w 1725 r. jednak kierowała poszukiwania w stronę Lwowa. Po raz kolejny po Niesieckim potwierdzała zainteresowanie tamtego środowiska św. Kazimierzem królewiczem. Środowiska nie tylko jezuitów, bo również w kościele lwowskich karmelitów znalazł się obraz ze św. Kazimierzem, na którym młodzieniec odtrąca przyprowadzoną do siebie pannę. Fryderyk Papée, badacz dziejów Polski za czasów króla Kazimierza Jagiellończyka,

---

<sup>35</sup> Nowa sygn.: XVII. 3. 476 adl. Za informacje i udostępnienie druku, utrudnione z uwagi na remont i przenoszenie zbiorów, winien jestem wdzięczność p. Marcie Parnowskiej.

nazwał obraz „typem jezuickim”, z uwagi na zawartą w nim „żywą” dramaturgię<sup>36</sup>: na obrazie znalazł się nie sam portret, jak zwykle, lecz dynamiczna scena, o treści sfabularyzowanej, ilustrującej opowieść z biografii świętego. Impreza teatralna stała się analogią wobec obrazu czy nawet jego żywą repliką.

Co ciekawe, zbadanie proveniencji wykazało, że przejęty z Biblioteki Helenowskiej Jakóba hr. Potockiego (1863–1934) sumariusz sztuki znalazł się na Mazowszu z Biblioteki Rajskiej Potockich, czyli z Raju pod Brzeżanami, w woj. tarnopolskim. Tam księgozbiorem, łaćnińsko-polskim, po części prawniczym (po Ignacym Łosiu, 1790–1861), ale złożonym też m.in. z herbarzy, zajmował się Stanisław hr. Potocki (zm. 1887). Przejął on, jak można sądzić, również księgozbiór Lubomirskich z Sieniawy<sup>37</sup> – jak pamiętamy, miejsce pracy naukowej Kaspra Niesieckiego. Wiele wskazuje na to, że gdzieś w tamtych zbiorach „zawieruszył się” także i sumariusz sztuki ze Lwowa, przejęty po kasacie zakonu.

Trudno powiedzieć, czy i kiedy losy sumariusza i „książek” Wołodkowicza nałożyły się wówczas na siebie, a potem rozeszły.

## Odkrycie

Egzemplarz owych „książek” również bowiem odnalazł się w końcu, jeden jedyny – w zbiorach Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk im. W. Stefanyka we Lwowie. Tropy okazały się szczęśliwe i prawidłowo wyznaczone<sup>38</sup>. Jeszcze nie wszystko, ale już sporo możemy dziś o druku powiedzieć.

Tytuł brzmi, jak następuje:

[Ramka siatkowa, antykwa:] ZYWOT// PRZECHWALEBNE-// GO WYZNAWCE-// SWIĘTEGO KA-// ZIMIERZA KROLE-// WICA POLSKIEGO. Y// XIĄŻĘCIA LITEW-// SKIEGO-// z Łaćińskiego ná Polski ięzyk// [czcionka gotycka:] Przez// [kursywa:] Má tteuśá Chryzostomá Wo-// łotkiewiczá![] przełożony-// [odstęp] [czcionka gotycka:] Przydáne ktemu Modlitwy na-// bożne/ y Hymny do S. Kázimierzá-// [ozdobnik, kursywa:] W Wilnie Roku 1606.

Druk formatu 8°, knlb 4, 36; sygnatury: A-E<sup>8</sup>. Estreicher miał zatem dobre informacje i prawidłowo rzecz opisał. Trudno dziś ustalić, kto mu informacji udzielił oraz czy odnosiły się do tego egzemplarza.

Co jednak najważniejsze: to nie „ten”, znany dotąd, Chryzostom Wołodkiewicz (Wołodkowicz) był tłumaczem, lecz Mateusz Chryzostom. I nie pełni on jeszcze wówczas żadnego urzędu. Przed tekstem żywotu zamieszcza natomiast dedykację „Jaśnie Wielmożnej Paniej [...] Zofiej z Mielca Janowej Karolowej Chodkiewiczowej”,

<sup>36</sup> F. Papée, *O najstarszych wizerunkach Świętego Kazimierza*, „Kwartalnik Historyczny” R. XIX, 1905, s. 427–438.

<sup>37</sup> Zob. E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w Ojczyźnie i na obczyźnie*, Warszawa–Kraków 1927, s. 140–141; M. Rulikowski, *Biblioteka w Helenowie*, „Szpargały” R. II, 1935, z. 4, s. [13]–[18].

<sup>38</sup> Szczególną pomocą w dotarciu do egzemplarza służył mi dr Marian Malicki z Biblioteki Jagiellońskiej.

jako „Mnie Miłościwej Paniej”<sup>39</sup>. Datuje dedykację: „Z Golń, w dzień ś. Mateusza, Roku 1606”, to jest 21 września – w dzień swoich imienin<sup>40</sup>. Widać, że identyfikował się bardziej z Mateuszem, niż z Chryzostomem, imieniem utrwalonym dotąd w rodzinie. Wynioskować stąd można, że mógł być synem wspomnianego, a znanego dotąd Chryzostoma Wołodkowicza, „Woyskiego i Pisarza Ziemskiego Zmudzkiego”. Niezbyt popularne imię Mateusz wskazywałoby na odchodzenie od tradycji rodowej i związków duchowych z Kościołem wschodnim, wyrażanej w imieniu (Jan) Chryzostom, na rzecz identyfikowania się politycznego z terenem Inflant jako ziemią rodzinną. Zważyć tu bowiem trzeba żywy w kręgach niemieckich kult św. Mateusza, a z drugiej strony znane Kojalowiczowi, a niedokończony dzieło „prawdziwego” Chryzostoma, znanego już nam „Woyskiego i Pisarza Ziemskiego Zmudzkiego” o Zakonie Kawalerów Mieczowych. Również jego patriotyczne dzieło *Cnotliwy Litwin* z roku 1592 i służbę wojskową pod Janem Karolem Chodkiewiczem.

Możemy domyślać się, że Chryzostom, zasłużony nie tak dawno w wyprawach pod wodzą Chodkiewicza, to najpewniej ojciec Mateusza Chryzostoma, który z racji powiązań ojca ośmiela się wystąpić z dedykacją (a zatem i z prośbą o dotację na druk dzieła) do pani hetmanowej, Zofii Chodkiewiczowej, z domu Mieleckiej<sup>41</sup>. Pisze tu całkiem jasno i wprost:

Ode dwu lat niemal [...] Żywot świętego Kazimierza językiem łacińskim przez Jego Mości księdza Grzegorza Święckiego, kanonika na ten czas, teraz archidiacona wileńskiego, ludzie czytają; który gdy też rąk moich doszedł, dziwna, która w nim jaśnieje świętobliwość, do chętnego mię czytania powabiła. [...]

To odpowiedź na jedną z zagadek: podstawą przekładu jest żywot św. Kazimierza wydany przed dwoma laty przez kanonika Grzegorza Święckiego, a więc zamieszczony w znanym nam *Theatrum S. Casimiri* z roku 1604. Mateusz zaświadcza przy tym, że „ludzie czytają” żywot, mimo że pisany po łacinie, wskazuje też na motywację czytelników, choć słowa o „świętobliwości” odnosi jedynie do siebie. Wykazuje w tym zresztą delikatność, a zarazem subtelną strategię działania – bo w gruncie rzeczy ma to wpłynąć na decyzję pani hetmanowej o mecenasowaniu przedsięwzięciu.

Zwraca uwagę jasna i czysta polszczyzna Mateusza. Ma on całkiem widoczną zdolność wyrażania swoich spraw po polsku, jak też pewną świeżość w ich formułowaniu. Pisze wprost i bez panegirycznych sloganów. Zrozumiałe przy tym, że z pewnym opóźnieniem dotarł do niego żywot. Jest Mateusz, z jednej strony, w środku wydarzeń i dowiaduje się o kościelnym awansie kanonika Święckiego, a z drugiej – słucha jedynie pogłosek o jego dziele i nie jest mu łatwo dotrzeć do

<sup>39</sup> Tu już pisownia uwspółcześniona.

<sup>40</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (Warszawa 1881, t. 2, s. 658) notuje Golnie jako wieś w pow. rosieńskim na Żmudzi, ale dopiero z r. 1790: dokument sprzedaży wystawiają wtedy „bracia Białłozor”.

<sup>41</sup> Zofia Mielecka, ur. 1567(?), od 1593 Chodkiewiczowa, zm. 1619 r.

egzemplarza. Owszem, nieco dziwna to sytuacja, ale rzecz wyjaśnia się, i to poniekąd dzięki typografii.

Oto wraz z przywoływanym tu po wielokroć *Theatrum S. Casimiri* (Wilno 1604), gdzie znalazł się żywot św. Kazimierza spisany przez kanonika Święcickiego, zamieszczono też dokumentację obchodów oraz jako osobną częśćkę (osobną typograficznie, bo z własną kartą tytułową) wypracowania poetyckie uczniów kolegium wileńskiego, uczestniczących żywo w obchodach. Królewicz Kazimierz Jagiellończyk urastał bowiem do roli nie tylko świętego, ale też patrona poetyckiej młodzieży. Odnaleziony przy nim w czasie otwarcia trumny, a zapisany własnoręcznie przez niego hymn średniowieczny *Omni die dic Marie* – mianował go na poetę-czciciela Maryi. Dlatego to młodzież kolegium, a przynajmniej członkowie uczniowskiej kongregacji (sodalicji) mariańskiej, włączyli się do pochwał poetyckich świętego i wyrażenia czci Matce Bożej. Zrozumiało, że wszyscy po łacinie.

Otóż znalazł się wśród nich „Mateusz Wołotkiewicz [!]”, tak właśnie podpisany w uczniowskim zbiorze poetyckim, zatytułowanym osobno jako *Theatridium poeticum, Sanctissimo et Castissimo Poetae D[ivo]Casimiro*, ze wskazaniem wykonawców: *Academici Parthenij Vilnae monumentum immortale. P[ost]P[onunt?]*<sup>42</sup>. Znalazł się tu w gronie kilkudziesięciu uczniów, głównie z Litwy, ale też Duńczyków (tych najwięcej) i Szkotów, nadto Norwega, Pomorzanina, Węgra i Szweda – taki, jak widać, wielonarodowy był skład osobowy studentów Akademii Wileńskiej.

Tytuł zbioru był wymowny: *Theatridium poeticum* – ‘teatrzyk poetycki’, zatem poetyckie popisy przygotowane przez uczniów z kongregacji. Poetyckie nie tylko dlatego, że sztuka poezji tak bardzo się upowszechniła wraz z renesansem i dotarła na Litwę, ale też dlatego, iż św. Kazimierz stawał się patronem młodych poetów i poniekąd ich nieco starszym kolegą w tym względzie jako (rzekomy) autor hymnu *Omni die dic Marie*. W 1604 r. nikt jeszcze bowiem w Wilnie nie wątpił w poetyckie uzdolnienia królewicza Kazimierza<sup>43</sup>.

Wiersz zamieszczony przez Wołotkiewicza: *Coelesti foedere iungit* (Niebieskim przymierzem łączy) jest jednym z wielu w tomiku, a ukazuje szczególną rolę św. Kazimierza jako potomka królewskiej dynastii, który wieńczy ostatecznie, bo węzłem niebieskim, niespełnione dotąd do końca dążenia patronów Polski (Wojciecha, Stanisława, Stanisława Kostki), by zjednoczyć oba narody, polski i litewski.

<sup>42</sup> W odnotowanym wyżej (zob. przypis 3) egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej sygn. 23620 I Mag. St. Dr. oprawiono razem *Theatridium*, ale ma ono i tutaj osobną pierwotną proveniencję, jak też własną dawną sygnaturę biblioteczną. Katalog poloników XVII w. Biblioteki im. Ossolińskich potwierdza istnienie *Theatrum S. Casimiri* i *Theatridium poeticum* jako pozycji wydawniczo osobnych (ujęte w opisie jako defekty!; sygn.: XVII-1154; XVII-1153; XVII-344; XVII-8662); zob. *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVII*, oprac. W. Tyszkowski, Wrocław 1995, t. 7, nr 7182.

<sup>43</sup> Dopiero w XIX w. ustalono na podstawie rękopisu z Biblioteki Watykańskiej, że właściwym autorem był nie św. Bernard z Clairvaux, któremu również hymn przypisywano, lecz mnich z Cluny – Bernard z Morlas (XII w.).

Był zatem Mateusz Wołodkiewicz akurat w 1604 r. uczniem w kolegium jezuickim w Wilnie i brał udział w uroczystościach. Dwa lata później, gdy przekładał i wydawał *Żywot św. Kazimierza*, był już absolwentem, z nadzieją na twórczość literacką. Nie przypadkiem wystąpił i tym razem jako poeta i zamieszczając na końcu epigramat po polsku *Na grób Ś. Kazimierza*. Tutaj również ukazał go jako „polskich królów plemię”, ale bez dalszych odesłań politycznych czy narodowych – jako patrona, który może uleczyć każdego, kto „chorobą cielesną złożony”.

Tylko tyle wiemy o Mateuszu. Widać, nie odznaczył się niczym szczególnym w życiu dorosłym. Można jedynie wnosić, jak wspomnieliśmy wyżej, że był zagubionym środkowym ogniwem w trzech pokoleniach Wołodkowiczów: synem Chryzostoma, żołnierza Chodkiewicza i pisarza żmudzkiego, i ojcem Kazimierza, poety i jezuita, który to zrealizował ojcowskie marzenia o poezji jako celu życiowym.

### Dopowiedzenia bibliograficzne

Pełni podziwu dla Karola i Stanisława Estreicherów oraz ich epokowego dzieła, które nie ma sobie równych w skali całej ówczesnej Europy – zapominamy jednak, że nieocenionej wartości to dzieło wyrosło na gruncie przygotowywanym przez długie dziesięciolecia czy nawet przez dwa przynajmniej stulecia. Nałożyły się tu, co prawda, dwie linie rozwojowe: z jednej strony kształtujące się specjalizacje naukowe (bibliografia, heraldyka itd.), a z drugiej – dalekowzroczne w swych intencjach działania obywateli dawnej Rzeczypospolitej, podejmowane dla ratowania pamięci narodowej. Otóż geniusz Karola Estreichera polegał na tym, że obie te linie zespolił ze sobą, a do realizacji wyznaczonego celu włączył nie tylko cały dorobek przeszłych pokoleń badaczy, ale też szerokie grono współczesnych sobie bibliotekarzy i pracowników książki. Dlatego tak łatwo rozpoczynać nam dzisiaj badania nad dawną książką – najzwyczajniej sięgając do „Estreichera” (zwłaszcza że obecnie już nawet „Estreichera” internetowego).

Czynimy tak niekiedy zbyt łatwo i nazbyt pobieżnie. Zdarza się, tak jak w opisanym tu przypadku, że poprzednicy Estreichera pozostawili cenny ślad, po którym można próbować dojść tam, dokąd zmierzał również Estreicher, choć nie zawsze mu się to udało: do egzemplarzy konkretnych druków. Za każdym razem jest to jedynie kontynuacja dzieła, które rozpoczął Estreicher – a jeszcze przed nim wielu entuzjastów i badaczy. Z wieloma spośród nich możemy się spotkać twarzą w twarz, bo odsłaniają swój warsztat.

Estreicher nie zamknął potrzeby dalszych poszukiwań i badań – mimo że coraz mniej pozostaje miejsc dotąd nieznanych. Również współczesny Internet nie zastępuje tradycyjnej kwerendy i opisu z autopsji. Jest wciąż tylko narzędziem oraz środkiem, który sam potrzebuje nie tylko użytkowników-odbiorców, ale też informatyków będących w stanie wpisać informacje (możliwie prawdziwe) do sieci.



## Skarga's aftermath: "Polish books" about Saint Casimir Jagiellon (On the track of the print and a copy)

### Abstract

The subject of attention as well as the bibliographic and librarian inquiry is the first biography of Saint Casimir that was written in Polish. The Saint was mentioned by Piotr Skarga in the seventh edition of *Lives of the Saints* (Krakow 1610) when the author incorporated his own biography of St. Casimir into the collection. Skarga also added information that this biography written in Polish was published in 1606. Thanks to this information, bibliographers managed to establish that the print was published in Vilnius and that its author was Chryzostom Wołodkiewicz (Wołodkiewicz), as was believed – a soldier of the military commandeer Jan Karol Chodkiewicz, later a writer of Samogitia. The information was most fully popularized by *Bibliografia polska (Polish bibliography)* by Karol Estreicher (vol. 33, published by Stanisław Estreicher, Krakow 1939). However, the print was only known by its title, and its copy had not been described.

The author of the article investigated the history of the information about the print and established that it was first mentioned by bibliographers and Jesuit heraldic officers in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries (Wojciech Wijuk Kojałowicz and especially Kasper Niesiecki). Following this path, the author assumed that the copy should be in Lviv or one of its neighbouring cities. His intuition was rewarded and the copy was found in the Lviv library. As a result, the author described the copy and on its basis corrected the information about its author.

**Key words:** Saint Casimir Jagiellon, Piotr Skarga, *Bibliografia polska (Polish bibliography)* by Karol Estreicher, Mateusz Chryzostom Wołodkiewicz, Kasper Niesiecki, lives of the Saints, Vilnius, Lviv, hagiography, heraldic officers